

POWOŁANIE DO ŻYCIA KONSEKROWANEGO BOGU

*Przechowujemy ten skarb
w naczyniach glinianych (2 Kor 4, 7).*

1. Powołanie, niezasłużony dar Boga

Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? (Mk 10, 17). Pytanie o sens i cel życia stało się prawdopodobnie u podstaw każdego powołania do życia kapłańskiego czy zakonnego. Kiedyś, w bardziej czy mniej odległej przeszłości, w sercu każdej z osób powołanych musiał zrodzić się wewnętrzny niepokój o to, jak owocnie ułożyć swoje życie, by ono nie zostało zmarnowane czy niewykorzystane. Ten niepokój bardzo dobrze odzwierciedla pytanie młodzieńca, który stając przed Jezusem, bez ogródek przechodzi do istoty problemu, nazywając Go nauczycielem dobrym. Bez wątpienia, dążenie do dobra jest ontycznie wpisane w naturę człowieka i to ono wyznacza bieg jego życia powodując, że każdy człowiek z natury staje się poszukującym dobra.

W odpowiedzi Jezus nie pyta jednak o najwyższe ideały i pragnienia młodzieńca. Najpierw wskazuje na źródło owego dobra, którego korzenie i pełnię odnajdujemy w Bogu. Świadomość tej prawdy jest dla osoby powołanej rzeczywiście niezmiennie istotna, gdyż całe jej życie staje się nieustannym głoszeniem prawdy o miłości i dobroci Boga. To tutaj więc, w Bogu, tkwi cała jej siła, skuteczność i owocność misji, do której została wybrana i posłana. Także tutaj jest źródło szczęścia, osobistej satysfakcji i samorealizacji. Poszukiwanie tych wartości poza Bogiem – jedynie dobrym i samym Dobrem – jest od początku skazane na niepowodzenie oraz na życiową porażkę i frustrację. Możemy więc powiedzieć, iż skuteczność misji osoby powołanej zależy od stopnia zjednoczenia z Bogiem, dopiero zaś w dalszej mierze od stopnia

zewnątrznych zabiegów. Takie ustawienie osobistej hierarchii wartości jest również najlepszym wypełnieniem pierwszego przykazania: *Ja jestem Pan, Bóg twój. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!* (Wj 20, 2. 3).

Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi (Mt 1, 17). Inicjatywa wyboru zawsze należy do Boga, który kierując się sobie wiadomymi powodami, wybiera tych, których zechce. Niekiedy odpowiedzią na wybór Boga jest ochocze i pełne radykalizmu pozostawienie wszystkiego i pójście za Nim, bez odwracania się wstecz. Tak było choćby w przypadku apostołów Piotra i Andrzeja oraz Jakuba i Jana.

Niekiedy jednak wybór Mistrza spotyka się z wątpliwościami czy niepewnością człowieka lub nawet z niechęcią czy wyraźnym sprzeciwem. Spójrzmy choćby na przykład Mojżesza, który opiera się nieco Bogu, twierdząc, że jest człowiekiem niezdolnym do podążania Bożemu wezwaniu ze względu na swoje osobiste ograniczenia. Bóg jednak nie daje za wygraną, znajdując sposób, by poprzez jego osobę, przy pomocy Aarona, zrealizować swój zamysł zbawczy wobec Izraela.

Zdarza się również, że wybór Boga odczytywany w głębi serca pada na żyzną glebę, znajdując miejsce do właściwego wzrostu. Tak było w przypadku Izajasza, który na Boże wezwanie odpowiada ochoczym *Oto ja, posłij mnie* (Iz 6, 8), lub też Samuela, wyczulonego na delikatny głos Wszechmocnego i gotowego natychmiast na realizację swego *Oto jestem* (1 Sm 3, 4).

Wyjątkowym wzorem zasłuchania się w Boże słowo jest Maryja – wiarna Służebnica Pańska. Delikatność i wyczulenie jej Niepokalanego Serca staje się żyzną glebą, na której wzrasta wyjątkowe powołanie – wezwanie Boże, by stała się Matką Jednorodzonego Syna Ojca. W dialogu z posłanym przez Boga archaniołem Gabrielem Maryja zadaje pytanie:

Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? (Łk 1, 34). Chęć zrozumienia sposobu realizacji Bożego wezwania nie jest sprzeczna z Jej pragnieniem bycia wierną służebnicą Najwyższego. Słowa Bożego posłańca uspokajają i wprowadzają w tajemnicę Wcielenia: *Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca (Łk 1, 31-33).*

Zapewnienie anioła o ingerencji Boga stanowi dla Maryi gwarancję, iż to, co się w Niej dokona, będzie jak najbardziej zgodne z wolą Wszechmocnego, którą w całej pełni chciała w swoim życiu realizować. Maryja, przyjmując powołanie Matki Syna Bożego, nie tylko realizuje zamiar Stwórcy odnośnie do zbawienia całej rodziny ludzkiej, lecz w pierwszym rzędzie zgadza się na swoje uświęcenie przez przyjęcie najlepszych i najpiękniejszych planów Boga względem Niej: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa (Łk 1, 38).*

I jeszcze jeden przykład odpowiedzi na Boże wezwanie. W sposób bardzo piękny przedstawił go Caravaggio na obrazie, który znajduje się obecnie w kościele św. Ludwika w Rzymie – *Powołanie Mateusza*. Obraz jest jakby podzielony na dwie części. W jednej znajduje się piękna postać Mistrza, w drugiej grupka młodzieńców zajętych liczeniem monet. Jeden z nich – Mateusz spogląda na wchodzącego do pomieszczenia Jezusa i w odpowiedzi na wzywającą rękę Mistrza wykonuje gest pytający, czy to chodzi na pewno o niego. Moment wezwania Bożego został jeszcze dobitniej podkreślony przez sam gest ręki Jezusa, który ludzako przypomina gest Boga Stwórcy ze sceny stworzenia Adama z wizji Michała Anioła z kaplicy Sykstyńskiej. Czyż nie jest to wspaniałym intuicyjnym ujęciem prawdy, że Boże powołanie jest jakby nowym stworzeniem, a odpowiedź na nie – zgodą na uczynienie z siebie nowego człowieka przeznaczonego do misji Zbawcy? Podkreśleniem tej prawdy byłoby okno obrazu Caravaggia, które w zadziwiający sposób kojarzy się z krzyżem Jezusa.

2. Charyzmat osobisty i charyzmat dla uświęcania braci

Powołanie do życia poświęconego Bogu wpisuje się przede wszystkim w realizację ogólnego powołania do świętości, która jest ontycznym zadaniem i celem każdego człowieka. Realizacja tego powszechnego wezwania doprowadza do osiągnięcia pełni szczęścia. Głos tego wezwania wypisany jest w sercu każdego człowieka bez względu na pochodzenie, wyznawaną wiarę czy poglądy. Ten głos daje się odczuć w podstawowym imperatywie moralnym obecnym w sumieniu: czyń dobro, a unikaj zła.

Wezwanie do świętości w życiu osób powołanych do szczególnego naśladowania Chrystusa swój fundamentalny wymiar osiąga w konsekracji chrzcielnej, która istotowo określa jej status ontyczny: człowiek staje się tu prawdziwie dzieckiem Bożym, synem Najwyższego. Zostaje uwolniony od zmazy grzechu i wezwany, by zjednoczyć się z Bogiem, najlepszym Ojcem, który jest po trzykroć święty.

Kolejne etapy wzrastania w łasce u Boga i ludzi, przyjmowane sakramenty, a także dar wiary wprowadzają człowieka na tę drogę zjednoczenia. Na niej wyjątkowym darem Stwórcy jest dar powołania, osobiste wezwanie do szczególnego i bezwzględnego naśladowania Mistrza: *Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną! (Mt 19, 21).*

Obok nurtu osobistego uświęcenia, powołanie staje się jednocześnie drogą prowadzącą do uświęcenia braci. Stanowi ono niezwykłą łaskę, charyzmat – nieoceniony dar dla dobra innych ludzi. Każda osoba powołana staje się wybraną do pewnej misji, do głoszenia dzieła zbawienia i do osobistego zaangażowania się w jego realizację wśród braci.

Wszystkie osoby konsekrowane: kapłani i zakonnicy zostali wybrani i ustanowieni, by swoim życiem świadczyć o prymacie Królestwa oraz nawoływać osoby sobie powierzone do odpowiedzialności za własne uświęcenie. Bardzo trafnie tę prawdę wyraża fragment

Listu do Hebrajczyków: Każdy kapłan jest z ludzi brany i dla ludzi ustanawiany, w sprawach odnoszących się do Boga (5, 1). Nie można więc mówić o pełnej realizacji swego powołania, gdy ma się do czynienia z zamknięciem się na potrzeby czy problemy ludzi żyjących obok lub z zobojętnieniem na los tych, których Bóg powierzył rękom pasterza.

Owo bycie ustanowionym dla ludzi w sprawach odnoszących się do Boga określa także wyraźnie posługę i misję osoby powołanej. Nie jest ona nieograniczona; nie dotyczy każdej z możliwych dziedzin życia, ale koncentruje się na takich, które mają ścisły związek z relacją Bóg-człowiek. W takiej roli powołany staje się swoistym mediatorem i pośrednikiem zatroskanym o wypełnienie Bożego planu zbawienia.

Na czym mniej więcej polegałaby owa troska o powierzonych sobie ludzi czy wspólnoty, przybliży nam opowiadanie o targowaniu się Abrahama z Bogiem (por. Rdz 18, 20-33). Powierzona misja wymaga bez wątpienia olbrzymiego zaangażowania i poświęcenia, a niejednokrotnie nawet rezygnacji z własnych zamierzeń i planów na wzór pasterza, którego najdoskonalszym przykładem jest sam Boski Mistrz: *Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce* (J 10, 11).

Świętość życia osobistego i bezkompromisowe zaangażowanie w powierzone sobie posłannictwo czynią z osoby konsekrowanej człowieka dojrzałego i w pełni zrealizowanego, dając mu niekłamana satysfakcję i poczucie spełnienia własnej misji.

3. Pokorna współpraca z łaską powołania

Pełnej i dojrzałej realizacji powołania sprzyja przede wszystkim pokorna współpraca z łaską Bożą. Rzeczywista świadomość swoich ograniczeń, ale także i zalet pozwala człowiekowi uniknąć pułapki pychy i wyzwala go z pokładania ufności w swoich zdolnościach czy wysiłkach podejmowanych na drodze realizacji powołania. Takie pokorne spojrzenie na siebie i na swoją sytuację życiową prowokuje także ducha wdzięczności wobec

Boga, który wybiera i powołuje według sobie znanych powodów. Święty Paweł ujął to trafnie w następujący sposób: *Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu. Niewiele tam mądrych, według oceny ludzkiej, niewiele możnych, niewiele szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć* (1 Kor 1, 26-27).

Te słowa umacniają wierzących w przekonaniu, iż jedynie pokorne zgodzenie się i zrozumienie relacji pomiędzy człowiekiem a Bogiem pozwala w pełni przyjąć dar powołania i wypełnić posłannictwo, ku któremu Bóg przeznacza człowieka.

Z drugiej zaś strony, takie spojrzenie na otrzymany od Boga dar pobudza ducha żarliwości wpływającego z wiary, że Bóg jest zdolny uczynić wszystko, co zamierzył, posługując się także niedoskonałymi narzędziami. *Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać* (Łk 17, 10).

4. Konieczność rozpoczynania od nowa i rozpalania pierwotnego charyzmatu

Aby charyzmat powołania mógł spełniać swoje zadanie, trzeba, by był nieustannie odnawiany i odczytywany w zmieniających się okolicznościach. Potrzeba wielkiej troski, aby przez swoją wierność i wytrwałość pielęgnować ów dar otrzymany od Boga, również dla dobra braci. Wymaga to przede wszystkim pełnego zaangażowania ze strony człowieka, poświęcenia mu wszystkich sił i zdolności. Jedynie ufna troska o powołanie i rozwijanie w sobie Bożych darów mogą przynieść radość i satysfakcję, a dla braci stać się powodem do dumy i wdzięczności. Św. Paweł wyraził to w prostych i konkretnych słowach: *Wzorem bądź dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości. (...) Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez nałożenie rąk kolegium prezbiterów. W tych rzeczach się ćwicz, cały im się oddaj, aby twój postęp był widoczny dla wszystkich. Uważaj na siebie, na naukę, trwaj w nich. To bowiem czyniąc i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają* (1 Tm 4, 12. 14-16).

Troska o przeróżne sprawy, które się wiążą z realizacją własnego powołania, może jed-

nak doprowadzić do pewnego wyjałowienia w gorliwości, odstąpienia od pierwotnych ideałów czy zamierzeń. Może także oziębic nawet relację do Boga i osłabić pierwotną miłość. Potrzeba w tym względzie przede wszystkim chwil na rozważenie swojej aktualnej sytuacji życiowej. Przynagleniem są tutaj słowa *Apokalipsy św. Jana: Mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij* (2, 4-5). Taka introspekcja, przeprowadzona zawsze w relacji do Bożej miłości i w duchu wiary, staje się nowym bodźcem do realizacji powołania, dodaje świeżych sił i wyzwała nową energię konieczną do ciągle świeżego i aktywnego włączenia się we współpracę z Bogiem w dziele zbawczym.

Poprzez rozpalenie w sobie na nowo otrzymanego charyzmatu nasyconego i utwierdzonego w miłości powołany staje przed Bogiem w nieustannej świeżości, odnawia swoją wierność, otwiera się na działanie łaski i światło Ducha Świętego powodując, iż tym samym jego dar będzie wiecznie młody i przyniesie dobre owoce. Płodność duchowa osób powołanych przez Boga jest bezpośrednio uwarunkowana świeżością miłości do Boga, duchem ofiary i wyrzeczenia się siebie, gorliwością oddania się Bożym sprawom i radością wypływającą z całkowitego oddania się Bogu z dziecięcą (bezgraniczną) ufnością.

5. Troska o następców

Sama troska o rozwój otrzymanego charyzmatu nie będzie jednak wystarczająca, jeśli zabraknie przy tym innego jeszcze elementu: odpowiedzialności za nowych głosicieli Ewangelii. Ta odpowiedzialność jest bezpośrednim następstwem wskazania Jezusa: *Proście Pana żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo* (Mt 9, 38).

Jak sam Mistrz, osoby powołane winny się troszczyć o kolejne pokolenia tych, którzy zechcą ochotnym sercem pójść za Jezusem: *Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz* (Łk 9, 57). Najlepszą działalnością powołaniową nie są, wbrew pozorom, organizowane w przeróżnych formach rekolekcje powołaniowe czy dni skupienia, często wielkimi nakładami sił i środków. Nie jest nią również działalność wydawnicza czy wykorzystywanie innych środków społecznego przekazu. Najlepszym, a zarazem najskuteczniejszym środkiem powołaniowym, a w zasadzie jego trzonem i niezbędnym warunkiem, jest świadectwo samych powołanych.

Gdy przypatrzymy się Jezusowi, dostrzegamy, iż Jego sposób działania w tym względzie jest stosunkowo prosty: poprzez swój styl życia, zachowanie, poprzez swoje słowa, naukę, a przede wszystkim czyny potrafił zafascynować młodych ludzi, by porzucili wszystko i poszli za Nim. Jego prostota życia, bezinteresowność, zatroskanie o każdego z osobna, gorliwość w sprawach Ojca miały taką moc przekonu-

ADORACJA

Od pierwszej
do drugiej
wybiorę się
na adorację
żeby nauczyć się Pana
zza
ukrytego kawałka chleba

PODRÓŻ

W drodze do Celu
ostrym zębem
przecinasz bilet

czujesz się
bezpieczny

bilet nabyty
w dobrym kierunku

bez kontroli
podróż
jest ryzykiem

na horyzoncie
ostateczny kierunek
ku

Obecności
zdążam

* * *

Zaangażować się
w Miłość
to przeżyć
dno
pustynnej zagłady
morze łez

poczuć
dotyk chwalebego
culpa

doświadczyć
błogosławieństwa
Boga-Człowieka

oto sekret szczęścia



* * *

Oto wielka
tajemnica wiary
daj się
nasyć
kresem bez kresu
wielkością w małości

siłą w słabości

majestatem w pokorze
tajemnicą wiary

Tobą

* * *

Tylko
zauroczeni sobą
Bóg i człowiek
odśpiewają
arię wszechświata

Bóg –
*nic nie brakuje Temu
kto ma człowieka*
Człowiek –
*nic nie brakuje Temu
kto ma Boga*

* * *

Przyjacielu posłuchaj
pozwól
obnażyć się
ku wzrastaniu

zanegować siebie
dla Tego
który nigdy
z ciebie nie zrezygnuje

by
przyodziać nas
szatą zbawienia

siostra Maria Alicja
Augustynowicz CSSF
(w: *A Duch wieje, kiedy chce...*
Almanach poezji religijnej,
Lublin 1998, s. 10, 12, 13, 14)

jącą, iż nie potrzeba było tych innych środków, aby zrealizować zamierzony cel. Ważne jest przy tym także i to, że to On sam dalej wybiera i powołuje, kogo chce, pozostawiając człowiekowi przestrzeń wolności: *Jeśli chcesz być doskonały... Pójdź za Mną.*

6. Spoić wszystko ogniem miłości

Żadne nasze ludzkie wysiłki w realizacji powołania czy zapewnienia nowych powołań nie są wszakże w stanie przynieść same z siebie spodziewanych rezultatów. Choć bez wątplenia są one niezbędne, nie wystarczą bez łaski Bożej i bez tego, co św. Paweł określa „drogą doskonalszą”. Choć istnieje wiele charyzmatów i mnogość sposobów wiernej służby ludziom w powołaniu kapłańskim i zakonnym, wszystkie one będą mało skuteczne lub też niemożliwe do zrealizowania bez miłości, która winna stać się ogniem spajającym dwa bieguny będące motywem wyboru powołania: miłość do Boga i miłość do ludzi.

Nie będzie w tym nic dziwnego, jeśli przypatrzymy się w tym względzie działaniu samego Boga, które w całości staje się dysponowaniem miłości wobec każdego człowieka, bez względu na jego zdolność przyjmowania daru.

Dojrzały wybór powołania zawsze wiąże się z głębokim przekonaniem o miłości Boga i pragnieniem zaspokojenia swojej potrzeby kochania. Tylko Bóg może w pełni tę potrzebę zrealizować i zaspokoić, nie łamiąc przy tym żadnych jego przekonań czy też nie gwałcąc jego wolności i autonomii. Mistrz Eckhart w taki sposób opisywał tę Bożą zdolność miłowania człowieka: „Bóg tak kocha duszę, że gdyby ktoś odebrał Mu tę miłość, tym samym pozbawiłby Go życia i istnienia, zabiłby Go, jeśli tak można powiedzieć. Bo miłość, którą On kocha duszę, jest Jego życiem, z niej wynurza się Duch Święty, ona jest tym Duchem.”

Najgłębszym więc motywem oddania się Bogu i braciom pozostaje miłość na wzór miłości, którą człowiek wpierw zostaje obdarowany. To ona jest motorem napędowym wszystkich wysiłków w realizacji powołania, ona staje się przyczyną jego owocności, ona również jest tym, co bezpośrednio pozwala odczuć głęboką radość i satysfakcję ze służby Bogu i ludziom.

Każdy powołany winien troszczyć się o to, by to miłość stała się u fundamentu jego działalności duszpasterskiej, jego planów rozwoju swojego życia wiary i powołania, jego życia we wspólnocie i w Kościele. Taki duch bez wątpienia zawojuje plonem stokrotnym i przyczyni się do przyniesienia większej chwały Bogu.

ksiądz Leszek Poleszak SCJ
Stadniki